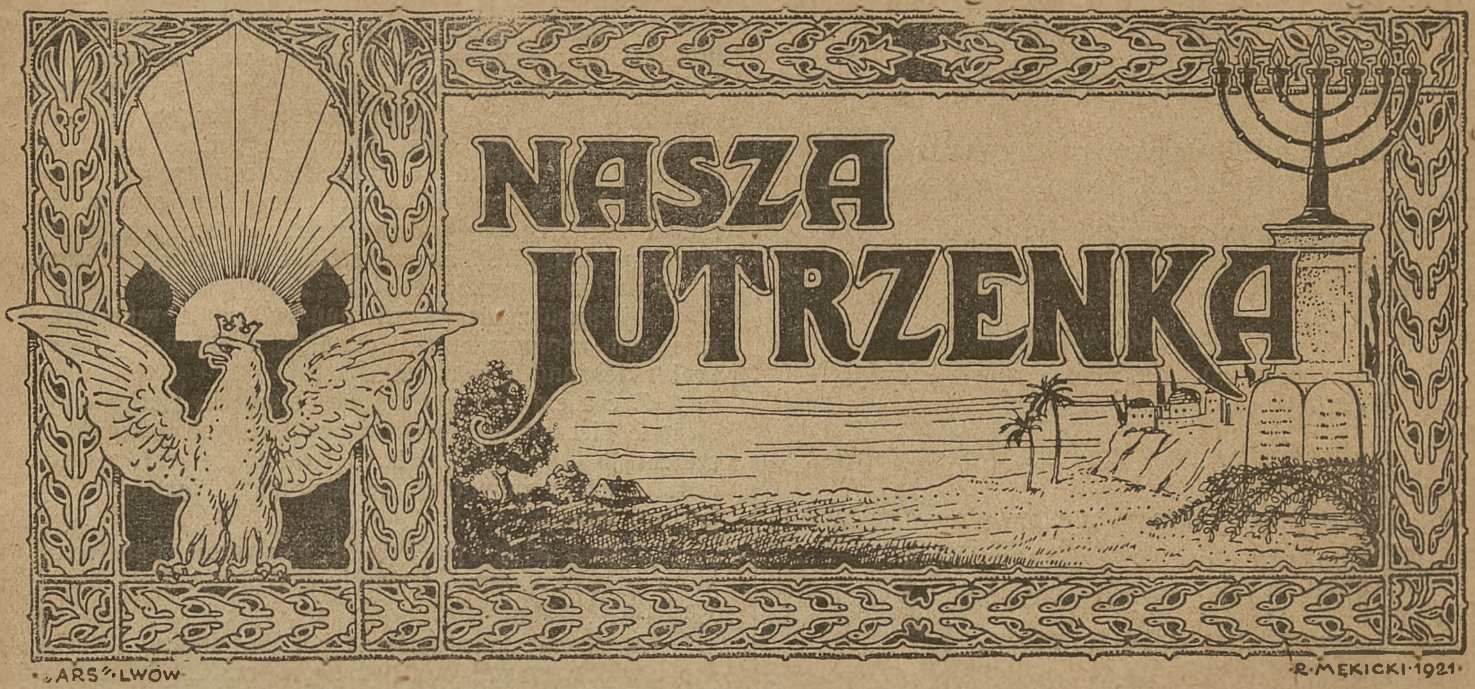
Rok I. Lwów. piątek 15. kwietnia 1921. Nr. 2.



PISMO DLA DZIECI i MŁODZIEŻY.

Święto wolności — święto wiosny.

(*ss*) Zima pierzchła. Groźni jej pomocnicy mróz i głód uciekli bezpowrotnie. Słońce wysłało ciepłe swe promienie i zwiastuje zmartwychwstanie całej przyrodzie.

Kwiaty i zioła ukazały się, ustrojone w najpiękniejsze swe szaty na wielkie święto życia. Jasne promienie sprowadziły z powrotem śpiewaków, przyleciały ptaszki i zanuciły: Halleluja. —

Wyszedł zwierz ze swej kryjówki i człek z zamkniętej izby — serca drgają, przyroda zmartwychwstała, nastało wielkie święto, nastała wiosna. — Halleluja! Płynie, płynie światłość jasna, uszedł smutek, wróciła radość i życie nowe.

Wszędzie rozbrzmiewa nowa pieśń — halleluja.

*

Srogi król egipski Faraon uciemiężał Izraelitów, narzucił im jarzmo niewoli. Zatruwał im życie ciężką robotą, myśląc, że ulegną i wyginą. Lecz żmudna praca spotęgowała ich odporność i wytrzymałość. „Pomoc boża jest bliska, Zbawiciel nasz się zjawi, stanie się według obietnicy" — mawiali, pocieszając się wzajemnie. To doprowadzało króla do wściekłości. Kazał tępić nowo narodzone dzieci izraelskie. Wyciągano niemowlęta gwałtem z domu rodziców i wrzucano do głębokich studzien i rzek. — A jednak stało się inaczej. Własna córka Faraona uratowała od topieli przyszłego Zbawiciela biednych niewolników, wychowała go w królewskim pałacu, jak własnego syna, dając mu na imię Mojżesz. Gdy wyrósł Mojżesz, wrócił do swoich i im poświęcał swe życie. Jego to powołał Bóg, by wybawił naród swój. Mojżesz stanął odważnie przed królem, ogłosił mu rozkaz boży, lecz tyran śmiał się z niego i drwił sobie ze słowa Pana. Dopiero gdy Faraona i Egipt cały nawiedziło 10 ciężkich plag, zmiękło jego harde serce i uwolnił Izraelitów. Po wyjściu zaś Izraelitów z Egiptu, żałował ustępstwa i chcąc ich zmusić do powrotu, zebrał wojsko i pogonił zą nimi.

Właśnie obozowali Izraelici nad brzegiem morza Czerwonego, gdy ujrzeli zbliżającego się Faraona na czele wojska egipskiego. Zdawało się wtedy Izraelitom, że przepadli bez ratunku. Ale stał się cud. Woda morska rozdzieliła się i utworzyła jakoby drogę suchą, którędy Izraelici przeszli na drugi brzeg. Podążył za nimi i Faraon ze swojem wojskiem, ale, gdy znalazł się w środku morza, znikła droga, i Faraon z wojskiem utonął, w głębinach.

Było to w przecudnym dniu wiosennym; słońce jasno świeciło na niebie, wszystko się cieszyło nowem życiem, swobodą. Izraelici wyzwoleni z niewoli podążyli do wolności i zaśpiewali hymn dziękczynny Panu.

*

Z nastaniem wiosny obchodzimy święto wolności Pesach i razem z całą przyrodą cieszymy się i śpiewamy „Halleluja".

HENRYK SALZ.

NA WIOSNĘ.

Gdy wionie pierwszy wiew o wiośnie,
Gdy się rozkwiecą pierwsze kwiaty,
Jakże w nas serce drży radośnie,
Jakże gdzieś z piersi rwie się w światy!

Ziemi rodzącej moc upojna!...
Dreszczem rozkosznym spływa ciepło,
I łaska kładzie się ukojna
Na wszystko, co w nas zmarło, skrzepło...

Budzą się w duszy sny zmierzchłe,
Dumne ku górnym dalom wzloty,
I myśli garną się rozpierzchłe —
I zapomniane drżą tęsknoty...

Dr. E. BYK.

List od stryja o konstytucji.

Kochane dziatki!

Listy, jakie od wielu z Was otrzymałem, wielce mię ucieszyły. Widzę z nich, że rozumiecie należycie com w poprzednim liście napisał. Postanowiłem przeto obecnie opowiedzieć Wam o pewnej bardzo ważnej rzeczy, jaka się niedawno u nas w Polsce zdarzyła.

Oto Sejm w Warszawie, do którego należą posłowie z całej Polski, uchwalił konstytucję. Wytłumaczę więc Wam co to jest konstytucja i dlaczego to jest takie ważne dla nas.

Dawniej panowali nad narodami tacy cesarze, królowie i książęta, którzy rządzili zupełnie samowolnie to zn. nikogo nie słuchając. Dobierali sobie do rady i pomocy, kogo tylko sami chcieli, a wszyscy ludzie zamieszkujący ich państwo, które zwykle syn dziedziczył po ojcu, musieli ich słuchać i nazywali się poddanymi.

Otóż jeżeli taki panujący był człowiekiem dobrym i rozumnym, to rządził mądrze i sprawiedliwie i cieszył się wielką miłością poddanych. Takimi byli królowie izraelscy Dawid i Salomon, takimi bywali też królowie i książęta polscy, a szczególnie Kazimierz Wielki, Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt Stary, a później Stefan Batory i Jan III. Sobieski.

Ponieważ zaś panujący mógł robić co chciał i nikt nie śmiał mu się opierać, zdarzali się i tacy, którzy swoich poddanych nawet zabijali zupełnie bezkarnie. Takimi byli cesarze rzymscy, Tyberjusz lub Neron, którzy bardzo wielu chrześcijan i żydów mieszkających w ich państwie, choć nic a nic nie zawinili, porzucali na pożarcie lwom, tygrysom i innym dzikim zwierzętom i to na publicznych widowiskach, przyzwyczajając w ten sposób i swoich poddanych do okrucieństwa.

Z czasem jednak, gdy narody stały się rozumniejszymi, a uczeni poczęli wykazywać, że wszyscy ludzie są równi i jedni nie mają prawa samowolnie i bezkarnie gnębić drugich, wtedy panujący także zrozumieli, że tak dalej być nie powinno, by tylko oni sami decydowali o losach całego narodu i poszczególnych jednostek. Wtedy poczęli powoływać do rady i współrządów także ludzi wybranych przez swych poddanych. Tak powstały t. zw. sejmy, zwane także parlamentami.

I jednem z pierwszych państw, gdzie taki właśnie sejm zaprowadzono, była Polska. Stało się to za króla Aleksandra w r. 1505.

Z czasem okazało się, że sejmy czy parlamenty, złożone pierwotnie z posłów wybieranych tylko przez szlachtę i panów wielkich, nie obejmuje całego narodu. I wtedy powołano do nich także i inne warstwy jak np. mieszczan.

Znowu więc była Polska pierwszem państwem, która w wiekopomnej **ustawie z 3 maja 1791** wprowadziła tę zasadę.

A właśnie taka ustawa, jak ta, która określa, kto i w jaki sposób ma państwem rządzić obok panującego, nazywa się **konstytucją**. Postanawia ona, że panujący sam nie może wykonywać rządów i decydować na przykład o tem, czy prowadzić wojnę, czy nie, ale we wszystkich ważniejszych sprawach musi się zapytać i posłuchać posłów na sejmie.

Konstytucja taka określa także, jakie są prawa i obowiązki mieszkańców państwa względem Ojczyzny i nawzajem względem siebie. Państwa i rządy oparte na takiej konstytucji nazywamy k o n s t y t u c y j n e m i; rządy zaś nazywamy a b s o l u t n e, które sprawuje sam tylko panujący bez udziału sejmu, czy parlamentu. Takie konstytucje przyczyniają się do tego, że mieszkańcy państwa, którzy przedtem byli tylko poddanymi panującego i nie troszczyli się wcale o państwo, stają się o b y w a t e l a m i państwa, którzy dbać winni wszyscy o jego dobro, całość i rozwój i obronę przed nieprzyjaciółmi.

Już też sama konstytucja 3. maja 1791. r. wprowadzała zasadę, że opiekę prawa i państwa roztoczyć należy także nad włościanami i żydami, by z nich uczynić pożytecznych obywateli Ojczyzny. Niestety nie mogła już tego dokonać, bo źli i podstępni sąsiedzi, a mianowicie: carowa rosyjska, król pruski i cesarzowa austrjacka przerazili się tej konstytucji. Nie chcieli jej w Polsce, bo obawiali się, aby ich właśni poddani, zachęceni przykładem Polski, nie zażądali od nich nadania konstytucji dla ich krajów. Aby zatem nie dopuścić do wprowadzenia w życie konstytucji 3. maja w Polsce, wszyscy trzej napadli odrazu na Polskę i rozebrali między siebie jej ziemie. Ale nie wiele im to pomogło, bo w kilkadziesiąt lat potem, wszyscy, a ostatnio carowie rosyjscy, musieli nadać swym państwom konstytucje, właśnie za przykładem Polski, bo tego ich poddani zażądali.

Polska sama zaś dopiero teraz, gdy odzyskała swą niepodległość, uchwaliła właśnie nową dla siebie konstytucję. A nie chcąc już być zależną od panujących, którzyby mieli rządzić, choćby się do tego nie nadawali, orzekała konstytucja polska, uchwalona 17. marca t. r., że państwem rządzą wszyscy obywatele, cały naród, przez posłów przez siebie wybranych i zgromadzonych w Sejmie i Senacie. Ponieważ jednak wiele osób nie może razem rządzić, postanawia konstytucja, że na czele państwa stoi prezydent, także wybierany przez posłów.

Dalej postanawia konstytucja, że wszyscy obywatele państwa są zupełnie równi między sobą i wobec konstytucji, wszyscy mają jednakie prawa i obowiązki względem Ojczyzny i to bez różnicy, jaką wyznają wiarę i jakiego są pochodzenia.

A takie państwo, w którem rządy sprawują tylko sami obywatele przez swych posłów, a nie ma żadnych różnic między ich prawami i obowiązkami (na przykład: wszyscy mają obowiązek służenia przy wojsku i wszyscy mają prawo wybierania posłów do Sejmu) nazywa się państwem demokratycznem. Państwo, gdzie na czele stoi prezydent, wybrany przez wszystkich obywateli, nazywa się rzeczpospolitą czyli republiką, podczas, gdy państwo rządzone przez panującego, (cesarza, króla, lub księcia) choćby nawet wspólnie ze sejmem, czy parlamentem, nazywa się monarchją.

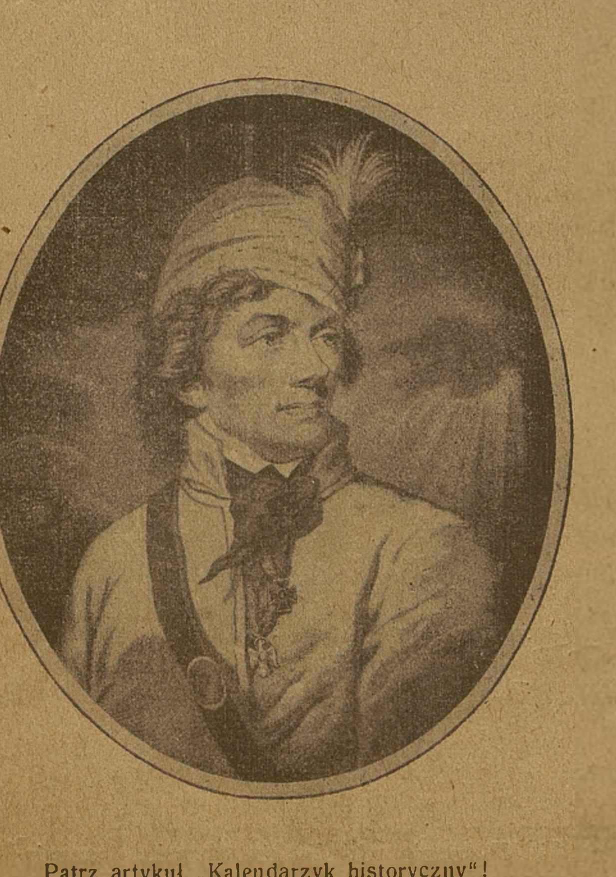
Polska jest zatem obecnie rzeczpospolitą demokratyczną, podobnie jak Francja

Aby obywatele mogli należycie rządzić państwem i by to rozumieli wszyscy, że rządzić może tylko człowiek rozumny i wykształcony, przeto postanawia konstytucja, że wszyscy obywatele mają się uczyć, a państwo ma zakładać szkoły, z których wszyscy bez różnicy religji mogą korzystać bezpłatnie.

Wszyscy też chrześcijanie i żydzi uczyć się powinni wspólnie i razem w takich szkołach, by się wzajemnie poznali, i w ten sposób pokochali.

To, co Wam opowiedziałem tu o konstytucji, jest trochę trudniejsze. Ale to jest bardzo ważne, by wiedzieć, co to słowo znaczy. Dlatego proszę Was, byście to przeczytali uważnie i pozdrawiam Was wszystkie

Wasz stryj.



Patrz artykuł „Kalendarzyk historyczny"!

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Jutrznia polska.

Ponad ciemnością wytrysnęła
Jak kwiat, co blaskiem barw rozpęka
I wskrzeszającym tknęła palcem
Umarłą ziemię: Jam Jutrzenka!

O, jakże płonie polskie niebo,
Jakże się wzdyma gleba młoda!
Jutrznia po pustych chodzi polach:
Ja jestem życie i swoboda!...

Zagląda w głuchych domostw wnętrza,
Smutek, martwotę, cień wypłasza:
Nuże na słońce, ludzie, ludzie,
Gdzie z pracy waszej dola wasza...

A słońce gore na błękicie,
A dusze niby kwiaty rosną:
Tyże to przyszłaś w łunach zorzy
Wolności wiosno, polska wiosno?

Czekając na cię, w męce tęsknot
W groby się kładły pokolenia...
Aż oto nam się objawiłaś
Cała z błękitu i płomienia...

Twoja chorągiew rozwinięta
Z wichrem potęgi znowu wzlata...
I znowu pod nią się skupiamy,
Wielki i wolny naród świata!...

Serca szczęśliwe chłoną ciebie
Jak cud wcielony, zjawę Bożą;
Dusze jak ptaki w ciebie lecą,
Zorzo zbawienia, polska zorzo!

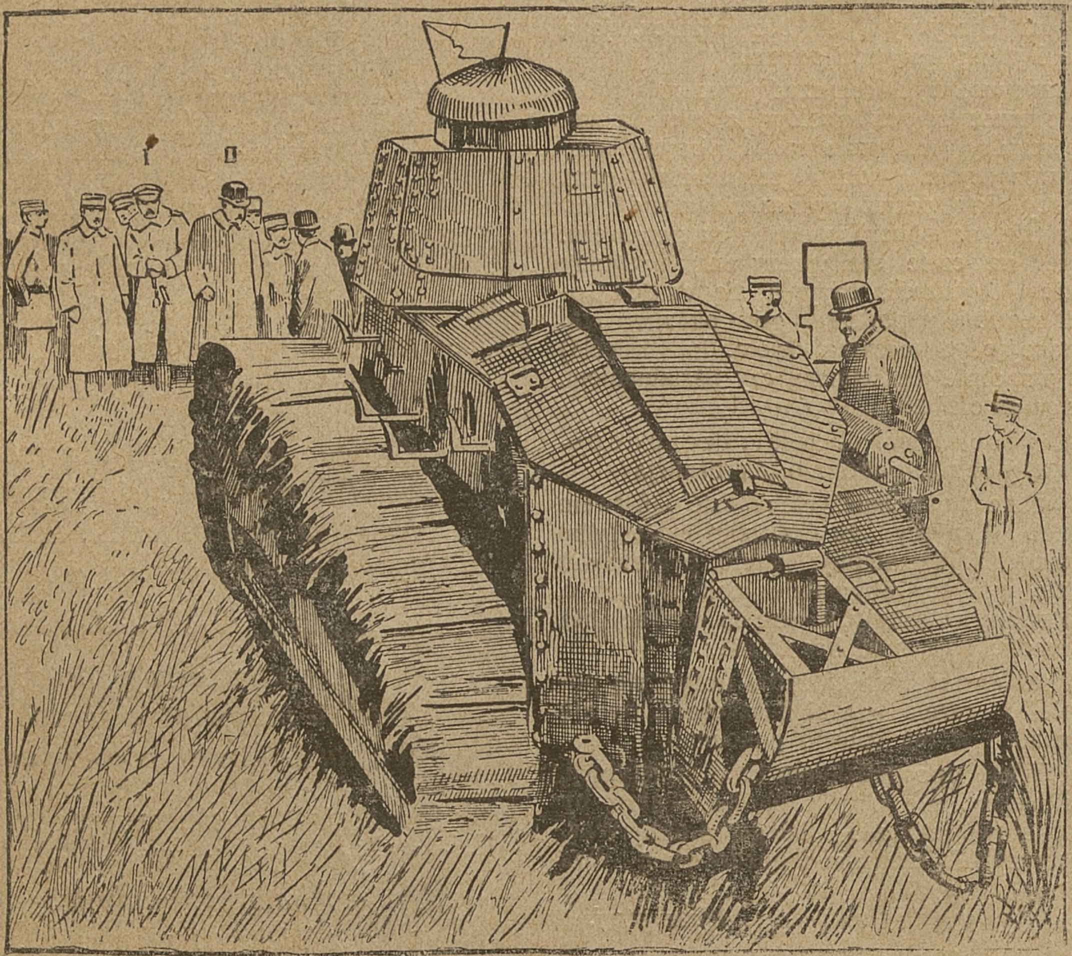
O tankach czyli czołgach.

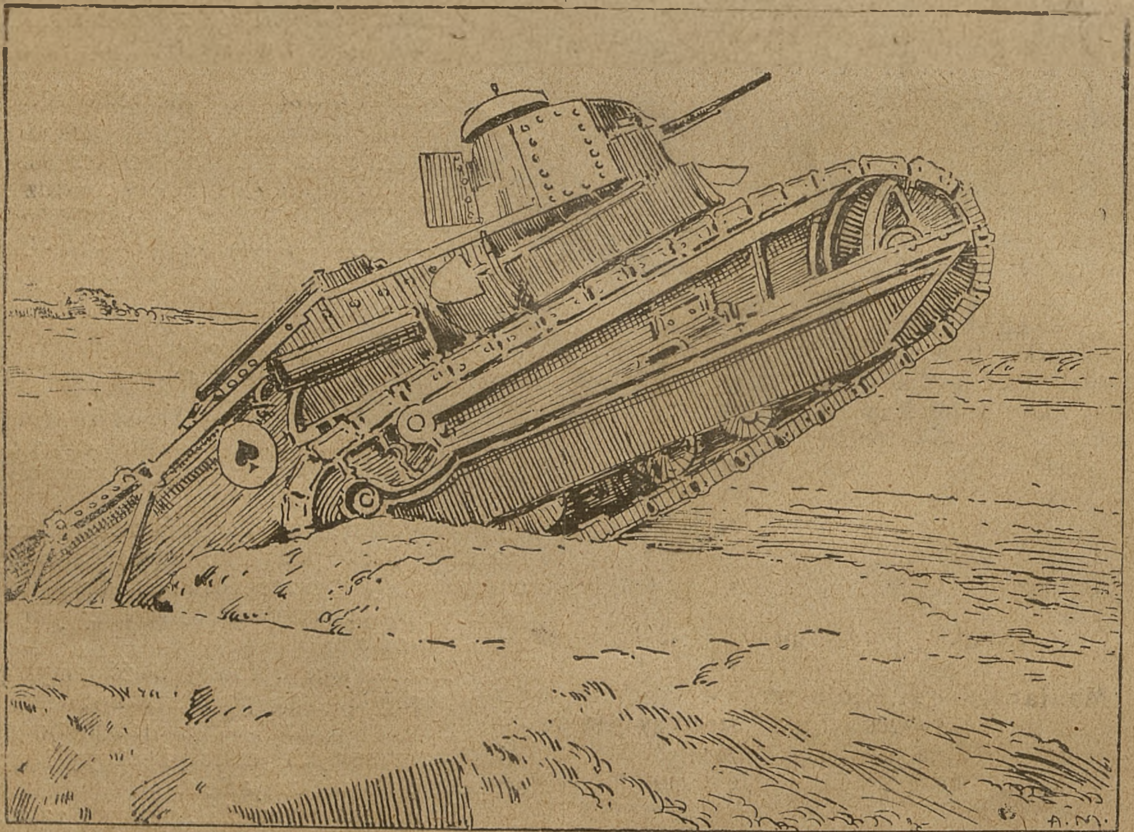
W czasie wojny światowej walczono zupełnie inaczej, aniżeli przedtem. Dwie armie stały nieruchomo, jakby naprzeciw siebie, ukryte w okopach, za rozmaitemi przeszkodami i walczyły podstępnie rozmaitą bronią.

Trzeba więc było wynaleźć przyrząd zaczepny, który poruszałby się po nierównych terenach, rozbijał przeszkody i opierał się skutecznie ogniowi karabinów maszynowych, niszczył okopy i umożliwił dostanie się do nieprzyjaciela.

Broń taką wynaleźli Anglicy i zastosowali ją po raz pierwszy w ciężkich walkach w północnej Francji nad rzeką Sommą. Niesłusznie nazwano ją tankiem.

Tank bowiem znaczy tylko rezerwoar. W dużych skrzyniach metalowych chowali Anglicy części czołgów przed ciekawymi, aż zmontowali je i wprowadzili do walki.





Stąd mylna nazwa. Druga nazwa caterpillar (czytaj: keterpiler) bardziej odpowiada, bo znaczy gąsienica, tank bowiem czołga się tak jak gąsienica olbrzymia.

Na rycinach naszych widzimy dwa okazy czołgów. Fig. 1. przedstawia olbrzymi caterpillar francuski. W grupie widzów na obrazku poznają czytelnicy zapewne Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego,

który znajduje się w towarzystwie Prezydenta republiki francuskiej, wodza naczelnego i generałów armji francuskiej. Było to niedawno w czasie odwiedzin Naczelnika Państwa we Francji.

Na rycinie 2. widać czołg olbrzymi innego typu, który może pokonać wielką nierówność terenu.

Jutro.

Jutro wykończę moje zadanie,
Jutro przepiszę, jutro przeczytam;
Jutro grać będę na fortepianie,
Jutro o lekcję moją zapytam.
Jutro, o! jutro ja wszystko zrobię
A dzisiaj jeszcze odpocznę sobie.

Tak mówią zwykle leniwe dzieci,
Nie pamiętając, jak dni tych mało,
Jak prędko zawsze czas ludziom leci
I jak niewiele chwil im zostało.

Jutro i jutro... czemuż odkładać?
Dziś twoje! jutro trudno ci zbadać...

Jutro, o! jutro... tak dni przechodzą,
A z dni miesiące, lata się rodzą.
Wreszcie, o, jutro! krzykniesz ze drżeniem,
A jutro wiecznym skryje się cieniem.

FRYDERYKA LAZARUSÓWNA.

Świat Świeczek.

Komedyjka.

Scena przedstawia sklep. Na półkach są porozstawiane świece. W środku sklepu stoi lada sklepowa a na niej pudełko ze świecami. Za ladą stoi **Mania**, kupcowa. Ośmioro dzieci poprzebieranych na świeczki stoi nieruchomo w głębi sceny.

Mania (*klaszcze w ręce*): Pierwszy dzień na posadzie! Pierwszy dzień jestem dzisiaj w sklepie i sprzedaję świece! (*kłania się świecom*). Dziękuję wam moje kochane, żeście się tak ładnie dały sprzedać! Dziękuję wam za ten promyk światła, który wy rozsiewacie i za ten kawałek chleba, który na was zarabiam. Jesteście drogie, białe, śliczne, kochane, miłe! (*Bierze świecę w ręce, do twarzy ją tuli i pieści*).

Świeczki, świeczki, gdyby nie wy, moja mama chodziłaby bez bucików, gdyby nie wy, moja droga siostrzyczka nie miałaby palta i nie mogłaby chodzić do szkoły. Takie dobre jesteście!... Czy wiecie, świeczki moje kochane, co to znaczy, dzięki tym dwom własnym rękom dać coś swojej ukochanej mamusi?... O chodźcie tańczyć ze mną, chodźcie się ze mną pieścić i ze mną całować! (*Przykłada świecę do ust i tańczy, świeczki przyśpiewują jej do tańca mruczando.) Wchodzi*

Dziewczynka: Proszę mi sprzedać świeczkę łojową.

Mania: Łojową? Któżby łojową kupował? Patrz, jakie tu śliczne świece! Ta ze stearyny jest do codziennego użytku, ta ozdobna z wosku jest do kościoła, ta wysoka do bożnicy dla pamięci po zmarłych, ta gruba jest do latarni, a ta śliczna będzie kiedyś ozdobą choinki. Tyle tu świec ładnych, a ty chcesz kupić łojową świeczkę!

Dziewczynka: Brat mój ma iść daleko, w pole na wojnę i kto wie, co go czeka. Chcę mu dać łojową świeczkę, by sobie nogi natarł przed marszem, to mu się nie rozranią.

Mania (*daje jej świecę*): Biednaś ty, moja miła dziewczynko, weź tę świeczkę dla twego brata, niech mu ulgę przyniesie, weź tę świeczkę, nie chcę za nią pieniędzy.

Dziewczynka: Bardzo, bardzo pani dziękuję!

Mania: A powiedz-że swemu bratu, że mu życzę, by mu świeczka ulgę przyniosła!

Dziewczynka: Dziękuję pani! (*wychodzi*).

(*Za plecami Mani 4 stojące świeczki mówią każda po zwrotce*):

Oj Maniusiu, oj nieboże
Świeczka jemu dopomoże,
Ale patrzaj co się dzieje
Twój zarobek już topnieje.

Mania (*siada za ladą i duma*).
(*Świeczki śpiewają chórem*):

Oj Maniusiu, oj nieboże
Świeczka jemu dopomoże,
Ale patrzaj co się dzieje
Twój zarobek już topnieje.

Mania: Jakie wy dobre jesteście! jakie dobre! Umiecie zapobiec, by się biednemu wojakowi nogi nie rozraniły!

Płacząc wchodzi chłopczyk.

Chłopczyk: Pani, pani, tak u nas ciemno! Światło nam zamknęli, bo nie było czem płacić, a mama moja taka chora, taka okropnie chora i tak bardzo prosi o światło!

Mania (*bierze pudełko ze świecami i podaje chłopcu do wyboru*): Weź sobie, którą chcesz, patrzaj, wszystkie są równie białe, wybierz sobie świeczkę dla twojej mamy i niech tak rozwidni wasze mieszkanie, jakby samo słonko, gdyby do was weszło i niech ta świeczka wszystkie bole mamie twojej ukoi i wszystkie troski zmaże... No bierz że chłopcze, czemu stoisz i płaczesz?

Chłopczyk: Bo... bo... nie mam czem... płacić!

Mania: To nic, weź chłopcze świecę, a gdy będziesz miał z czego, oddasz mi.

Chłopak: Dziękuję, bardzo pani dziękuję i oddam gdy będzie z czego (*odchodzi*).

(*Za plecami Mani 4 świeczki mówią jedna za drugą*):

O Maniusiu, dobra, miła,
Tyś prześlicznie postąpiła,
Ale spojrzyj co się dzieje
Twój zarobek znów topnieje!

Mania: Świeczko moja kochana! Od urodzin do śmierci ludzi m życie rozzłacasz, jakże ci wdzięczną jestem! O gdybym była tak bogata jak ty, gdybym mogła ludziom to, co ty dawać, stanęłabym sobie gdzieś w samym środku mieszkania, a tu wkoło mnie świecy wszyscy, wszyscy i duzi ot tak (*pokazuje ręką*) i mali i tacy całkiem maleńcy, bo ja świeca, ja jestem blaskiem! Jeden musi koło mnie być, bo chce czytać, drugi musi koło mnie być, bo chce pisać, trzeci bo chce spojrzeć w twarz mu miłą i drogą, bo chce jeść, pić, pracować! O świeczki! Gdyby mi było danem wszystko o was wiedzieć, jakże bym się cieszyła!

(*Świeczki poruszają się, nachylają ku sobie jakby się naradzały*).

Świeczka 1: Śpij Maniusiu, śpij nieboże,
Świeczka 2: Świeczka tobie dopomoże

Świeczka 3: A żeś taka dobra miła
Świeczka 4: Świeczka będzie ci się śniła.

Mania (*kładzie głowę na ladę sklepową i zwolna usypia*).
Świeczki palą ognie bengalskie, poczem zbliżają się o krok i nucą. Z palcem na ustach okrążają śpiącą, robią różne tajemnicze znaki i ruchy, i nucą:

Niechaj cisza cię otoczy
Gdyś zamknęła piękne oczy,
I niech sen ci skroń omami
Gdy tu jesteś między nami.

(*Gdy świeczki skończyły śpiewać, kłaniają się Mani i stają wkoło niej. Świeczka 1. okrąża Manię paląc ognie. Świeczka 2 wskazuje na nią ręką.*

Świeczka 2:

Patrzaj śpiąca, świeczka idzie,
Świeczka — walec z stożkiem z góry
I dokładnie tu się widzi
Knotek czyli białe sznury,

Świeczka 3:

Patrzaj, lana z stearyny,
Którą bardzo lubią myszy,
A więc w nocy w odwiedziny
Przybiegają w błogiej ciszy.

Mania (*przez sen*):

Z stearyny?

Świeczka 4: nie znasz słowa?
Nie wiesz co ta nazwa znaczy?
Mieszanina to łojowa,
W którą człek wlać wapno raczy.

Świeczka 5:

Patrz! odlali ją, odlali
Prostą niby sosnę w lesie,
Z sosny zapach wionie z dali
Z świeczki przestrzeń światło niesie.

Świeczka 1:

Świeci, świeci, niby złoto
Rozsypując blasku zdroje
I uczony przy niej oto
Pisze wielkie dzieło swoje.

Mania (*przez sen*):

Czy o tobie?

Świeczka 2: O nas spolem
Pisze dzieła niebywałe
Niechaj staną świeczki kołem
By się o czemś dowiedziały.
(*tajemniczo*) Rzeczowniki!...

Świeczka 6: co takiego?
Całkiem mi nieznane brzmienie.

Świeczka 7:

Rzeczowniki? coś nowego?
Jawa to czy przywidzenie?

Świeczka 8:

My jesteśmy rzeczowniki
Zmysłowe i nieżywotne
I imiona pospolite.

Świeczka 1:

Co za głupstwa, bajki psotne,
Tośmy na to blaski siały
By nas tłumy przezywały?

Świeczka 2:

I to wcale nie jest finał
Że z nas rzeczowników zgraja,
Ale istny to kryminał
Dzieciom to do głów się wpaja!

Świeczka 1:

Ta obelga, ta zniewaga
To jest nietakt uczonego,
Sama wdzięczność już wymaga
Wyrzec o nas coś miłego.

Świeczka 6:

Rzeczowniki? co za słowo?
Brzmi jak zemsta, grom, zniszczenie,
Zaplamiona ludzka mowo,
Zmaż że swoje przewinienie!

Świeczka 8:

Aż pobladłaś świeczko blada
Ucierpiałaś na humorze,
Lecz wybaczyć nam wypada
A wybaczyć świeczka może!
Na to tylko te promyki
Płyną, płyną w przestrzeń mgławą,
By przezwisko rzeczowniki
Okryć piękną, wielką sławą!

Świeczka 1:

Zrobiliśmy to dla ludzi,
Że gdy dziecko kwili w zmroku
I gdy matka doń się budzi
My stajemy przy jej boku!

Świeczka 3:

A gdy słońce już z wieczora
Za mgłą nocy się przysłania,
Wtedy na nas świece pora.
Przy nas uczą się czytania!
Przy nas się odbywa praca
Długa, znojna, szczera, miła,
Przy nas ojciec do dom wraca
Gdy już dziatwa się uśpiła.

Świeczka 4:

Przy nas, przy nas, w noc przedługą
Ludzie krzepią się zmęczeni,
Światło wieje złota smugą,
To nadzieja, to natchnienie!
Przy nas pieśniarz pieśń wydzwania
I poeta wiersze głosi
Aż do brzasku, aż do rana
Świeczka pomoc ludziom nosi!

Świeczka 5:

I nie tylko światło sieje,
Gdy człek miły gdzieś pracuje,
Od nas szczęście także wieje,
Świeca życie mu ratuje!

Świeczka 1:

Co? ratuje? Siostro biała,
To przesady bajka płocha,
Czyż nie dość, gdy świeczka mała
Rzeczywiście człeka kocha?

Świeczka 5:

Czyż ty siostro nie znasz pieśni
O skazańcu i o carze?

Świeczka 1:

Coś śpiewały ptaki leśne,
Coś mi w uszach jeszcze gwarzy.

Świeczka 5 (*do śpiącej Mani*):

Oto sen na ciebie zwionie,
Sen prześliczny ciebie czeka
Ty go ukryj w swoim łonie
Dla poety i człowieka.

Świeczka 4:

A gdy spotkasz kiedyś w życiu
Kogoś z duszą, sercem, miarą,
Powiedz mu o śnie w ukryciu
Z zrozumienia szczerą wiarą.
Niechaj sen ten w ręce chwyci
Jako ptaka z świata końca,
Niech go pieśnią swą zaszczyci
Niech go nuci wprost do słońca!

Świeczka 6:

Teraz spojrzyj dziewczę śpiące,
Gdzie ten sen jest przechowany,
Tam gdzie serce jej gorące,
Aby nie był zapomniany
Z szczerą chęcią, w znoju pocie
Gryzmoliła treści nuty,
W samem sednie, w samym płocie
Do jej duszy był przykuty!

Świeczka 5 *klęka, inne wyjmują jej z knota najpierw duży gwóźdź a potem rulon*

Świeczka 3:

Oto jest talizman drogi
Uklęknijcie sobie kołem
Przy tej śpiącej, u jej nogi
Odczytamy pismo społem.

(Dokończenie nastąpi.)

Kalendarzyk historyczny.

W miesiącu marcu i kwietniu przypadają ważne rocznice wypadków histor. dziejów porozbiorowych.

24. marca 1794 r. Przysięga Kościuszki. Tadeusz Kościuszko, ogłoszony naczelnikiem narodowym, przysiągł uroczyście na rynku krakowskim, że władzy swej użyje na obronę Ojczyzny i wywalczenie niepodległości dla niej W tym samym dniu wezwał lud wiejski pod broń. Wprowadził więc w czyn wielką myśl Konstytucji 3-go Maja. W szeregach Naczelnika walczyli także żydzi pod wodzą sławnego oficera Berka Joselowicza.

4. kwietnia 1794 r. Bitwa pod Racławicami. Dzień to wielkiego zwycięstwa kosynierów z pod Krakowa, których powołał na kilka dni przedtem pod broń Tadeusz Kościuszko. Generał moskiewski Rosen wraz ze swym oddziałem został pobity na głowę, a wojska polskie zdobyły na wrogu 12 armat. W bitwie pod Racławicami odznaczył się chłop z Rzędowic Wojciech Bartos. Naczelnik zamianował dzielnego chłopa oficerem i nadał mu tytuł szlachecki i nazwisko Głowacki. Tę bitwę okazuje nam obraz Jana Styki i Wojciecha Kossaka w tak zwanej Panoramie Racławickiej na placu powystawowym we Lwowie.

11. kwietnia 1818 r. przywieziono zwłoki Naczelnika z Solury do Krakowa. W bitwie pod Maciejowicami, niedaleko ujścia Pilicy do Wisły, dostał się Wódz-Naczelnik do niewoli rosyjskiej. Car Paweł I. następca Katarzyny II. wypuścił Kościuszkę z niewoli po kilku latach. Bohater z pod Racławic odpłynął do Ameryki. Tam niedługo zabawił. Powołały go do Europy wieści, że Napoleon, wódz Francuzów, odbuduje Polskę. W Europie przekonał się jednak Kościuszko, że Napoleon nie myśli szczerze o odbudowaniu Polski, usunął się przeto od niego i zamieszkał w Solurze, miasteczku szwajcarskiem. Tam też umarł w październiku 1817 r. Naród cały zapragnął sprowadzić zwłoki ukochanego wodza i bohatera do kraju, co też się spełniło w dniu 11. kwietnia 1818 r. Złożono je w grobach królewskich na Wawelu, a lud polski usypał mu własnemi rękami mogiłę pod Krakowem.



W miesiącu marcu b. r. mieliśmy trzy ważne bardzo zdarzenia dziejowe. I tak:

— We czwartek dnia 17. marca uchwalił Sejm w Warszawie nową konstytucję polską. Ważna to jest chwila w życiu naszem, albowiem konstytucja zawiera zbiór praw najważniejszych, według których rządzi się w państwie.

Posłowie wybrani przez naród do Sejmu uchwalili konstytucję, więc też każdy obywatel musi być posłuszny przepisom prawa.

— W piątek dnia 18. marca b. r. podpisano w Rydze pokój z Rosją. Pokój podpisali delegaci polscy i rosyjscy. Cieszymy się bardzo nastaniem czasów pokojowych i nadzieją lepszej przyszłości.

— Dnia 20. marca, w niedzielę, odbył się plebiscyt na Śląsku Górnym. Południowo-wschodnie powiaty Śląska oświadczyły się za Polską, ale sprawa Górnego Śląska nie jest jeszcze zakończona. Jeszcze musi rząd i naród starać się, aby okręg kopalni przypadł Polsce Wszyscy pragniemy tego gorąco.

Łamigłówki zgłoskowe,

***a*) nadesłana przez A. Rosenblatównę.**

Płyn — bogini tęczy — metal — sprzęt domowy — najbogatsze państwo w Europie.

Początkowe litery słów ustawionych w rzędzie pionowym utworzą nazwę królowej rzek w Polsce.

***b*) nadesłana przez Artura M.**

No — jo — fred — a — o — cze — dła — krym — ne — al — wa — o — chi — pjum — li — ha — rak — mu — bli — wbrew — ży — san — ko — ki — piec — nicz — czki — wo — lec — i.

Z podanych zgłosek ułożyć 14 wyrazów, których znaczenie jest następujące:

1) Drzewo iglaste, 2) imię męskie, 3) rzeka, nad którą leży Piotrogród, 4) półwysep nad morzem Czarnem, 5) roślina odurzająca, 6) kraj w Ameryce południowej, 7) przyrząd przy wozach używany podczas zjeżdżania z góry, 8) trunek ostry, 9) narzędzie do krajania, 10) inaczej twarz, 11) przysłówek, 12) pojazd zimowy, 13) inaczej mogiła, 14) miejsce kąpielowe w Małopolsce.

Początkowe i końcowe litery czytane z góry na dół dadzą imiona i nazwiska dwóch poetów polskich.

SZARADA

nadesłana przez V. B. L. i G. L.

Pierwsza z trzecią, duże drzewo,
Druga z trzecią, zwierzę wodne,
Pierwsza z drugą, kota barwa,
A trzy razem, czy zgadniecie?

Zagadka arytmetyczna,

nadesłana przez Wiktora H.

Ojciec przysłał 3 synom, uczęszczającym do gimnazjum kosz jabłek z napisem: „Nie otwierać, lecz najpierw rozwiązać zadanie!“ Temu, co rozwiąże zadanie 13, następnemu bez względu na to, czy rozwiąże $^1/_4$, a najmłodszemu $^2/_7$ z zawartości kosza. Ile było w koszu jabłek? Ile jabłek otrzymał każdy?

Trafne rozwiązanie zagadek nadesłali:

Lwów: Marysia Buberówna, A. Rosenblatówna, K. L. Wolken, M. Kudraś, Pepi Holzmanówna, Murmelstein, Glass Marceli, Marjan Kurdziel. Sam Weiser, Lila H., Lusia Turteltaub, Henryk Stepler, Mojżesz Rosler, Spruch I., A. Czaczkes, I. Brand, J. Weiser, Mak I., Hecht J., M Flamer, Hebenstreit Norbert, H, Liebe, H. Strom, Leopold Schrenzel, Bach I., Rusner P., Feller Maurycy, Lauterstein Filip, B. Laban, Bartówna Ludwika, Segal Helena, A. Bleiberg, A Bund, Stanisław Masołd, Messing Juda, Haberman Filip, Bronisław Gutman, Natan Schnauzer, Segal Józef, Schmidt Józef, Zuckerbrod Salomon i Samuel, Laban Józef, Chierer S., I. Mehlman, Juljusz Kratter, Reiser Norbert, K. Löbl, M. Fränkel, Stramer Abraham, Weintraub Samuel, Walesch N., Katz Maurycy uczeń szkoły głuchoniemych, Fendrich Leon, Schafir I., Kranz Rudolf, Klang-Baumwald, Rosenfeld Izak, Weinbaum Fryderyk, Mauer Ignacy, Rakower Mojżesz, Huber N., Schapira Samson, Kremer A., Birnbach Jakób, Muskatenblut Br., Klahr S, Ziemand Dawid, Schnappek J. E, Goldenthal J, Gruber Sz., Podhorcer Alek., Weintraub M., Krimstock Sz., Nemet L. Plewer Abr., Lebewohl N., Safier K., Katz Henryk, Klarberg S, Karg I, Neuwelt J., Imber M., Reinbach B., Löwy A, Korn Menachem, Mieset M, Rosenberg Gust., B. Grüss, Wurm-Segal J., Pfefferówna Frydzia. **Przemyśl**: Olga Altbauerówna, Helena Turteltaubówna. **Kosów**: Maks Fröhlich. **Warszawa**: Józef Szatensztajn. **Bełz**: Bolesław Jadwiga i Helena Chudzikowie. **Jarosław**: Lola Szczudłowska. **Złoczów**: Norbert Kleid, Rózia Brandesówna, Klarcia Scholderówna, Tennenbaum Samuel. **Kraków**: Danziger Zygmunt. **Tarnobrzeg** Lila Molet. **Tyśmienica**: Julja Mosler. **Lublin**: Z. Warman. **Zbaraż**: P. Weinsaft.

OD REDAKCJI.

Józio Szatenstein. Rebus przesłany trudno drukować. „Jutrzenka“ prosi o zagadki lub szarady.

Harry Gross. Gdy nauczysz się lepiej języka polskiego i napiszesz bez błędu list do „Jutrzenki“, umieścimy prace Twoje.

Z. Warman. „N. Jutrzenka“ dziękuje pięknie za życzenia i zaprasza do współpracy.

Marysia Buberówna. „Jutrzenka“ zadowolona, że tak dobrze rozumowałaś przy rozwiązywaniu zagadki arytmetycznej.

Trzem anonimom. Nie umieścimy zagadek, bo nie podpisaliście się.

Wilhelm Gang Kto pisze wiersze o ministrze skarbu, wiedzieć już winien, że się listy opłaca. A co z językiem polskim?

C. d. w następnym numerze.

Nasza Jutrzenka wychodzi raz na miesiąc. Numer pojedyńczy 12 Mp., z przesyłką 14 Mp.

TREŚĆ NUMERU: Święto wolności — święto wiosny. — Wiosna. — List od stryja o konstytucji. — Jutrznia polska. — O tankach czyli czołgach. — Jutro. — Świat świeczek. — Kalendarz historyczny. — Wiadomości pożyteczne — Zagadki i szarady. — Trafne rozwiązania nadesłali. — Od Redakcji. — Ogłoszenia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Dawid Berlas.** Z Drukarni Polskiej we Lwowie, pod zarz. J. Raczyńskiego.

Redakcja i Administracja: Lwów, Janowska 26.